

Imprezy brydżowe w „realu” odwołane do końca marca, co najmniej, więc choć niezbyt to lubię zagrałem na BBO, bo cóż innego pozostało w czasach zarazy. Graliśmy przy stoliku na maksy w Głównym Klubie Brydżowym ze Zbyskiem Saganem na NS, zaś na WE Antoś Paja z Olkiem Wodyńskim. Wkrótce przyszło interesujące rozdanie:

N amcor		W N E S			
♠	AQ10762	1♣	1♠	2♣	2♥
♥	A8	3NT	4♥	P	P
♦	102	P			
♣	764				
W alwod		E alanwikr			
♠	KJ4	♠	983		
♥	KJ3	♥	5		
♦	AKQ76	♦	J83		
♣	Q9	♣	KJ10532		
S PiotrekS					
♠	5				
♥	Q1097642				
♦	954				
♣	A8				
		4♥ S NS: 0 EW: 0			

Przeciwnicy szybko znaleźli się w 3ba, które niewątpliwie łatwo wygraliby. Zbyszek z dużą wyobraźnią i odwagą w niekorzystnych założeniach zaliczył 4♥, które o dziwo nie zostało skontrowane. Olek zawistował A i K♦, a potem zmienił na D♣ w kolor partnera i to już wystarczyło mi do wygrania. Kładła kontynuacja trzy razy karo, bo wtedy nie uniknąłbym oddania 2 lew atutowych, jednak na maksy kuszące było otwarcie licytowanych trefli. Zaimpasowałem K♠, wyrzuciłem trefla i wyrobiłem piki przebitką. Teraz wyszedłem D♥, Olek pobił królem, więc po wzięciu asem przebiłem trefla i karo, oddając tylko 2 kara i kiera. Nie pomogłoby przepuszczenie D♥, bo wtedy kontynuowałbym asem i wyrzucił karo na pika. Kładła też zmiana w drugiej lewie na trefla, bo wtedy po wyrobieniu pików, jeśli sam zagrałbym karo kładła kontynuacja kar lub trefli, a po D♥ do K i asa nie mógłbym już przebić kara. Te niuanse nie były jednak oczywiste i doczekałem się pochwały wszystkich za celną rozgrywkę. Już 3 rozdania później rozgrywałem znowu 4♥, a po wyłożeniu dziadka Zbyszek wyjaśnił kolejną ostrą licytację: „dołożyłem sobie 3PC za twoją rozgrywkę”.

N amcor		W N E S			
♠	J954				2♥
♥	KQ10	P	4♥	P	P
♦	Q652	P			
♣	A5				
W alwod		E alanwikr			
♠	Q8	♠	AK10732		
♥	J85	♥	92		
♦	KJ103	♦	984		
♣	K872	♣	Q3		
S PiotrekS					
♠	6				
♥	A7643				
♦	A7				
♣	J10964				
		4♥ S NS: 0 EW: 0			

Po standardowym wiście atutowym, musiałem się więc sprężyć, żeby go nie zawieść! Po K♥ zagrałem A♣ i trefla. E wziął D i kontynuował atu. Przeszedłem A♦ do ręki i zagrałem W♣. W sprawnie przepuścił i stanąłem przed kluczową decyzją. Przebiłem i wkrótce zapisaliśmy bez 1. Zbyszek zażartował „Wycofuję pochwały, postawię na 36% zamiast 50%”. Widać, że nie czytał mojego ostatniego artykułu o „Falujących szansach” w styczniowym numerze „Brydża”. W tabelkach mamy tzw. szanse a priori, czyli na początku rozdania jest 36% na podział 3:3, a 50% na korzystne położenie K♣. Po 2 lewach treflowych jest całkiem inaczej, bo wykluczone zostały układy z krótkością ♣. Pozostały tylko 2 trefle i szansa na ich rozkład 1:1 jest nawet odrobinę większa niż 2:0 mniej więcej tak jak przy 11 kartach w kolorze na początku rozdania. Jednak musimy uwzględnić zasadę ograniczonego wyboru, (E mógł z KD wziąć lewą dowolną figurą), więc szansa na Dx u E jest prawie dwukrotnie większa. Dlaczego zatem nie ekspasowałem?

Bo pozostał jeszcze 1 atut i szansa na to, że jest on przy dwóch, a nie przy czterech treflach jest wyraźnie większa, w przybliżeniu proporcjonalnie do liczby pozostałych kart w ręku W i E czyli 11:9 (55% dla E). Gdyby E miał przy Dx ostatniego atuta przebiłby i mimo udanego ekspasu kontraktu nie wygrałbym. Statystyczna, łączna szansa sukcesu gry na podział 3:3 była więc większa.

Oczywiście inne czynniki, psychologia i tzw. „obecność przy stole” mogłyby pomóc w realu. Warto podkreślić, że E mógł położyć odwrotem karo po D♣. Przepuściłbym i W po K♦ musiałby jednak koniecznie ściągnąć D♠(!) i potem zagrać MAŁEGO trefla!!

Sprawdźcie to sami. Po wiście atutowym można „w widne” wygrać grając małe trefl spod asa!

Kontrakt bezwzględnie kładzie tylko mało realny pierwszy wist D♠.

Sprawdźcie to wszystko, bo przecież nie macie nic ciekawszego nie wychodząc z domu w czasie zarazy!